

POMYŚLNYCH WIATRÓW



Pływali po jeziorach mazurskich, Bałtyku, a nawet Oceanie Atlantyckim. Żeglowali w Chorwacji i na Polinezji Francuskiej. W sobotę, 2 października, uroczystie zakończyli sezon żeglarski. Oficjalna uroczystość zakończenia okręgowego sezonu żeglarskiego nastąpiła na najbardziej chyba urokliwej przystani w Wielkopolsce, przy zalewie w Kobylej Górze.

Tego dnia na przystań Jacht-Klubu „Orion” przybyli nie tylko wierni klubowicze, ale przyjaciele z jacht-klubów z Kalisza, Pleszewa, Ostrowa Wlkp. Przywieźli ze sobą jachty i młodych adeptów

żeglarskiej sztuki, by u boku „wilków morskich” uczyli się sztuki żeglowania. Tak się złożyło, że w tym roku przypada rocznica 35-lecia Okręgowego Związku Żeglarskiego. Uroczystości odbędą się 10 grudnia w Kaliszu. O tym wydarzeniu oraz o minionym sezonie żeglarskim wspominał komandor Bohdan Ogródowski, prezes klubu żeglarskiego „Orion”.

Potem na wody zalewu wypłynęły pierwsze jachty. Najliczniej i najbardziej widowiskowo prezentowała się klasa „Optymist”, czyli młody żeglarski narybek. Dalsze rywalizacje rozgrywały się w klasach: KADET 420, OMEGA, OPEN.

Jachty płynęły dostojnie przy sprzyjającym wietrze, pięknie prezentując się na blyszczących w słońcu wodach zalewu. Na brzegu też nie było nudno: urozma-

icone jachty, żeglarskie dzwoneczki, przyjacielskie rozmowy o wyprawach, które były i które będą. „To był dobry sezon - mówi komandor Ryszard Guder - kurs żeglarski na stopień żeglarza jachtowego ukończyło 9 absolwentów. W lipcu zorganizowaliśmy piknik żeglarski z udziałem młodzieży. Członkowie naszego klubu żeglowali nawet po wodach seszelskich. W planach przyszłorocznych jest m.in. wypad na własność dzierzawionego terenu przystani”.

Realizacji tych i innych planów życzymy dzielnemu żeglarzowi „Orionu”, który już od 17 grudnia 1976r. (założenie klubu) zmagają się z wiatrami na wielu akwenach naszego globu. Pomyślnych wiatrów i stopy wody pod kilem!

W.J.



SUKCES OSTRZESZOWSKICH KOLARZY



Sezon kolarski się kończy, ale ostatni rok był bardzo udany dla ostrzeszowskich kolarzy szosowych, ścigających się w wielu ogólnopolskich wyścigach. Początek roku to wiele sukcesów kolarza z Rojowa - Zdzisława Kempy, o których już pisano. Drugi kolarz ścigający się w kategorii „Masters” - Zbigniew Kajser, rozpoczął sezon, zajmując II miejsce w swej kategorii w kryterium ulicznym w Żmigrodzie/Dolny Śląsk/.

Żmigród okazał się również ostatnio, tj. 26 września br., szczególnie dla odbywu wspomnianych kolarzy. Jadąc w wyścigu na czas parami zajęli II miejsce, ulegając jedynie bardzo silnej drużynie klubowej z Trzebnicy. Około 20km odcinek pokonali w czasie 29,28min (prawie 40km/h), co spowodowało pobicie własnego rekordu tej trasy o blisko minutę. Prawdopodobnie jeszcze w historii ostrzeszowskiego sportu nie było przypadku, by ostrzeszowianin pokonał aktualnego lub byłego olimpijczyka, a taka sytuacja miała miejsce w opisanym wyścigu par w Żmigrodzie.

Panowie Zbigniew Kajser i Zdzisław Kempa POKONALI byłych olimpijczyków - Andrzeja Pajora i Witolda Mokiejewskiego, reprezentujących Wrocław, którzy uzyskali czas 31,48min. Taki sukces smakuje jeszcze bardziej. Warto dodać, że Kajser i Kempa, reprezentując Ziemię Ostrzeszowską w wyścigach kolarskich, wzbudzają duże zainteresowanie, bowiem Ostrzeszów kojarzy się znowom sportu raczej z biegami przełajowymi.

Kolarstwo to bardzo wymagająca dyscyplina, ale dająca bardzo dużo satysfakcji. Zachęcamy do jej uprawiania, bowiem urozmaicony, połażowany teren okolic Kobylej Góry czy Mikstatu, temu sprzyja.

Przypomnijmy, że Kajser i Kempa to ubiegłorocznymi uczestnikami Mistrzostw Polski, podczas których w jeździe na szosie ze startu wspólnego uplasowali się w swej kategorii w drugiej 10-ce najlepszych w Polsce, a w jeździe parami na czas zajęli 7. miejsce.

Z.K.

Grad medali w Lesznie

Miniony weekend w Lesznie to wielkie strzelanie o mistrzostwo makroregionu młodzików.

Trzy dni strzelania zaowocowały 15 medalami dla strzelców z MKS „BASZTA”.

Grupa osmiorga strzelców wyjechała na zawody do Leszna z nadzieją, że być może powalczą o jakiś medal, ale zazwyczaj tak bywa, że nie do końca jest się pewnym swoich możliwości, tym bardziej że przeciwnik też pragnie zwycięstwa. Dopiero po ukończeniu konkurencji i podaniu wyników przez komisję sędziowską, okazuje się, kto był najlepszy. Rewelacyjnie dla nas okazało się, że na tych zawodach zgarnęliśmy prawie połowę medalowej puli.

Każdy zawodnik mógł strzelać w trzech konkurencjach karabinowych albo pistoletowych.

A oto rezultaty:

Kornelia Olczak wywalczyła trzy medale - dwa złote i srebro

Ewelina Wawrzyniak trzy medale - dwa złote i brąz

Monika Marek dwa medale - złoty i srebrny

Dominika Tyc dwa medale - srebrny i brązowy

Angelika Polarczyk dwa medale brązowe

Agnieszka Osesiak jeden medal srebrny

Wojciech Ślusarz dwa medale brązowe.

Medale są ważne, ale trzeba powiedzieć, że osiągnięte wyniki są powodem do zadowolenia, tym bardziej że od nowego roku większość „strzelców” przechodzi do kategorii wyższej- junior młodszy, a tam już nie ma przelewek.

Wyniki uzyskane w Lesznie to też dobry prognostyk przed następnymi zawodami, które odbędą się już za miesiąc w Poznaniu. Pozostaje życzyć polamania łuf.

Kazimierz Giel

Redakcja CzO gratuluje sukcesów i też życzy polamania łuf!



AWANS FILIPA JANISZEWSKIEGO DO MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW

Trudno w Ostrzeszowie, a nawet powiecie, znaleźć młodego sportowca, który w niedługim czasie osiągnąłby tyle sukcesów co Filip Janiszewski.

W kwietniu skończył 10 lat i jest od września czwartoklasistą. Uczęszcza do Szkoły Podstawowej nr1 im. Henryka Sienkiewicza w Ostrzeszowie. Stawia sobie ambitne cele. Dobrze się uczyć, grać w szachy i w piłkę nożną.

Szachy trenuje od kilku lat. Pierwszy poważny turniej Filipa to Mistrzostwa Polski Przedzszkolaków do lat 6. Aktualnie jest zawodnikiem KTS-W Kalisz i trenuje pod okiem p. Macieja Sroczyńskiego.

W swoim dotychczasowym „szachowym życiu” odnotował wiele znaczących sukcesów. Trzy razy był finalistą Mistrzostw Polski w szachach klasycznych: w 2008r. III miejsce do lat 8, w 2009r. IV miejsce do lat 10, w 2010r. XI miejsce do lat 10. W 2008 roku wywalczył tytuł Międzynarodowego Mistrza Niemiec do lat 8. W 2009 roku reprezentował Polskę na Mistrzostwach Europy we Włoszech (o tych sukcesach informowaliśmy naszych czytelników na bieżąco - przyp. red.) Sympatycy szachów docenili sukcesy Filipa w plebiscycie na najlepszego sportowca Ziemi Kaliskiej AD 2009 i wypromowali naszego mistrza na 7. miejsce.

Sezon 2010 Filip zaczął błyskotliwie, zwyciężając w otwartym turnieju noworocznym w Guben Niemcy w kategorii do lat 12. Start w Pucharze Polski w Wiśle w marcu 2010 to nieco słabszy występ. W połowie czerwca br. w Żerkowie w Mistrz-

stwach Wielkopolski Juniorów w kat. do lat 11 zajął II miejsce. Z kolei w Turnieju I Szansy w Łazach na przełomie czerwca i lipca był IV. W końcu lipca w Warszawie, w Mistrzostwach Polski w Szachach Szybkich P30 (30 minut dla zawodnika na partię) w kat. do lat 10 wywalczył VI lokatę. W końcu sierpnia na 46. Międzynarodowym Festiwalu Szachowym im. Akiby Rubinsteina w Polanicy Zdroju w grupie C do lat 14 uplasował się na IV miejscu. We wrześniu w Żerkowie w Mistrzostwach Międzywojewódzkich (wielkopolskie i zachodniopomorskie) w

pięknym stylu wywalczył srebrny medal i awans do Mistrzostw Polski do lat 12 na rok 2011.

Obliczyłem, że na udział w siedmiu turniejach Filip i jego opiekunowie poświęcili 50 dni w ciągu 9 miesięcy. Uważny czytelnik, zainteresowany o los Filipa, w tym miejscu z pewnością zada sobie pytanie - a co z nauką? Jak dziecko radzi sobie w szkole, opuszczając tyle dni? Póki co, Filip wzorowo łączy naukę w szkole ze swoją pasją i nie wyobraża sobie słabych ocen. Ale wszyscy musimy sobie zdać sprawę z faktu, że każdy



następny sukces okupiony będzie jego większym niż dotąd zaangażowaniem w treningi i szkolenie oraz udziałem w licznych turniejach i zawodach coraz wyższej rangi. Aby nasz mały mistrz sprostał wyzwaniu, potrzebna mu będzie wieloraka pomoc: by poradził sobie z wymaganiami szkolnymi - życzliwość i wyrozumiałość ze strony nauczycieli i dyrekcji szkoły, by opłacił szkolenie - środki finansowe, by dał sobie radę w chwilach słabości - nasza sympatia i psychiczne wsparcie. Wierzę, że niczego nie zabraknie, bowiem my, ostrzeszowianie

wiele razy daliśmy dowód swojej wrażliwości na potrzeby innych. Zadbajmy o rozwój talentów mogących rozślabić naszą małą ojczyznę, a nam przysporzyć dumy i satysfakcji. Dlatego sponsorzy dla takimi perełek jak Filip i inne dzieci potrzebni od zaraz i na kilka lat, aż one okrzepną i o własnych siłach będą kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa, a w dorosłym życiu w ramach rewanżu roztoczą opiekę nad innymi utalentowanymi dziećmi. Tego Filipowi, jemu podobnym i nam wszystkim życzę.

Bolesław Grobelny